



Staramy się z reguły unikać podawania informacji o wydarzeniach odbywających się w Polskiej Akademii Umiejętności, aby nie przekształcić „PAUzy Akademickiej” w „Biuletyn PAU”. Bywają jednak wydarzenia, które mogą zainteresować każdego, niezależnie od tego, do jakiego stopnia ciekawi go działalność Akademii. Takim wydarzeniem był – jak sądzimy – V Kongres Polskich Towarzystw Naukowych w Świecie „POLSKA INTELIGENCJA W ŚWIECIE”, który odbył się w siedzibie PAU w dniach od 17 do 21 października. Przyjechało 71 delegatów z 15 krajów oraz reprezentanci 10 towarzystw naukowych działających w Polsce. Aby zorientować czytelników w tematyce Kongresu, publikujemy poniżej skrót „podsumowania”, jakie prezes PAU przedstawił w ostatnim dniu obrad. Rozszerzony tekst tego wystąpienia ukaże się w przygotowywanej publikacji która przedstawi pełne wyniki kongresu.

Redakcja

Szanowni Państwo,

Organizatorzy postawili przede mną „mission impossible”: podsumowanie kilkudniowych, niezwykle bogatych i interesujących obrad w ciągu kilkunastu minut. W dodatku miałem, jak Państwo się domyślicie, niezbyt wiele czasu na przygotowanie tego wystąpienia i stąd jego raczej chaotyczny charakter. Z góry więc przepraszam za niezręczności, niedokładności i ominięcia, które – siłą rzeczy – muszą się pojawić. Obiecuję, że w wersji przeznaczonej do publikacji pokongresowej postaram się poprawić. Przepraszam też, że moje wystąpienie jest – niestety – zbyt długie. Mogę tylko powtórzyć za PASCalem, że naprawdę nie miałem czasu, aby je skrócić.

wolucji '89 roku, stworzyły sytuację, która umożliwia takie działanie. Miejmy nadzieję, że jacyś polityczni szaleńcy nie zburzą nam tego nowego europejskiego ładu, którego zbudowanie było okupione wielkim poświęceniem i pracą kilku pokoleń.

Myślę, że Kongres był ważnym wydarzeniem z co najmniej dwóch powodów. Byłem pod ogromnym wrażeniem wielkich osobistości: Zygmunta Lubicz-Zaleskiego, a przede wszystkim Zbigniewa Brzezińskiego, „człowieka, który podminował Kreml”. Myślę, że wszyscy słuchaliśmy z podziwem i wzruszeniem o osiągnięciach i niezwykłych osobowościach tych ludzi.

Fot. Bogdan Zimowski



Fot. Bogdan Zimowski



Zacznijmy od pierwszej – zupełnie ogólnej refleksji. Mam wrażenie, że Kongres był imprezą bardzo użyteczną dla nas wszystkich. Dla tych, którzy przyjechali z daleka, i dla tych, którzy żyją w Polsce.

W dzisiejszym świecie trudno zresztą o bardzo wyraźne rozróżnienie, wielu z nas czuje się po prostu obywatelami świata, dzieląc swój czas pomiędzy Polskę i świat właśnie. Nowoczesna technologia, a przede wszystkim włączenie Polski do obszaru wolności po re-

dużym przeżyciem było też dla mnie słuchanie „historii rodzinnych”. Chciałbym wyrazić uznanie organizatorom za ten wspaniały pomysł, ale nade wszystko podziękować przedstawicielom tych nadzwyczajnych rodzin, za przyjazd i przygotowanie fascynujących i wzruszających opowieści.

Z dużą radością zobaczyłem plejadę wybitnych przedstawicieli polskiej nauki, którzy odegrali i odgrywają ważną rolę w nauce światowej, a o których dowiedziałem się

dopiero tutaj. To oczywiście przykład tego, że nikt nie jest prorokiem we własnym kraju. A w Polsce to ewangeliczne stwierdzenie jest, jak wiemy, bardziej prawdziwe niż gdzie indziej. Stąd moje gorące podziękowania dla Kolegów, którzy przygotowali te wystąpienia. Rola takich informacji w przewyższaniu naszych kompleksów i zwalczaniu stereotypu Polaka, który umie jedynie szarżować z szablą na czołgi, jest bowiem nieoceniona.

Fot. Bogdan Zimowski



Ale był też Kongres imprezą niezwykle potrzebną, dlatego że umożliwił nam spotkanie i nawiązanie kontaktu pomiędzy organizacjami działającymi poza Polską a towarzystwami naukowymi w kraju. Myślę, że te kontakty zaowocują i w niedalekiej przyszłości powstaną towarzystwa jednoczące Polaków w różnych częściach świata, włączające również Polskę. Myślę nawet, że to powinien być nasz główny cel na najbliższe lata.

Dyskusja wskazała na obszary, gdzie obie strony mają trudności, a więc również obszary, gdzie wspólne działanie może być skutecznym środkiem do ich przezwyciężenia.

Pierwszy problem, który nasunął mi się, gdy słuchałem bardzo interesujących wystąpień przedstawicieli i przedstawicieli oświaty polonijnej, to kwestia pomocy ze strony Rzeczypospolitej dla ich działań. W szczególności pomocy dla szkół społecznych, które w tej chwili są takiego wsparcia pozbawione. Nie ulega wątpliwości, że postulat ten uzyska znacznie większe szanse realizacji, jeżeli zostanie poparty również na miejscu, w Polsce. Dzisiaj mogę tylko przyrzec, że Polska Akademia Umiejętności będzie starała się zmobilizować polską opinię publiczną dla jego poparcia oraz będzie wywierać nacisk na instytucje państwowe, aby doprowadzić do jego realizacji.

Druga sprawa, w której współdziałanie będzie bardzo ważne, to uświadamianie Polakom mieszkającym w kraju, a także władzom naszego państwa, jak wielkie skarby naszej historii i kultury znajdują się pod opieką towarzystw i innych organizacji Polaków za granicą. Mam wrażenie, że wiedza o nich jest ciągle bardzo mała, a w każdym razie niewystarczająca. A to istotna sprawa, bo pokazuje, jak ważną rolę odgrywają organizacje Polaków rozproszone po całym świecie w zachowaniu naszego dziedzictwa, a nie tylko folkloru i obyczajów, jak często, w sposób bardzo uproszczony, myślimy.

Nie ulega wątpliwości, że dalsza integracja, może lepiej powiedzieć – FEDERALIZACJA – organizacji polskich, i to po obu stronach naszej granicy, będzie bardzo korzystna dla uzyskania większego znaczenia, a co za tym idzie – również środków na działalność. Winniśmy więc wspierać tego rodzaju inicjatywy. Podstawą jest tu ułatwienie wzajemnych kontaktów i przekazywania in-

formacji. Po raz kolejny marzy mi się zorganizowanie w PAU centrum informacyjnego, które takie informacje mogłoby zbierać i udostępniać. Mówię „po raz kolejny”, bo już dwukrotnie próbowaliśmy to zrobić, niestety bezskutecznie. Może jednak do trzech razy sztuka i tym razem się uda. Oczywiście taki projekt nie ma szans bez współpracy wszystkich Państwa i mam nadzieję, że będziemy mogli na nią liczyć. Pojawił się też postulat, aby przeprowadzić kwerendę wydawnictw naukowych



Fot. Wojciech Morek

i popularnonaukowych wydawanych przez Towarzystwa. Myślę, że to dobry pomysł i spróbujemy go podjąć. Myślę nawet, że dobrze byłoby zacząć od zestawienia wszystkich polskich towarzystw naukowych i kulturalnych oraz nawiązania z nimi kontaktu. Z pewnością bowiem my – zebrani tutaj – nie reprezentujemy całości tego ruchu. Aula PAU, chociaż dość obszerna, prawdopodobnie nie pomieściłaby wszystkich.

Kolejnym, a może raczej równoległym krokiem mogłoby być utworzenie FORUM POROZUMIEWAWCZEGO, gdzie moglibyśmy formułować najważniejsze stojące przed nami problemy i ustalać odpowiednie działania.

Niezależnie jednak od operacji o szerokim zasięgu, najlepiej będzie, zgodnie ze znanym prawem psychologii, nawiązać bezpośrednie kontakty pomiędzy konkretnymi towarzystwami w Polsce i towarzystwami zagranicznymi. Mam nadzieję, że część z nich została już wstępnie uruchomiona w czasie Kongresu. Jestem przekonany, że to właściwa droga do osiągnięcia podstawowego celu, czyli z jednej strony rozwijania i utrzymania polskiej obecności w krajach, gdzie Polaków rzucił dobry lub zły los, a z drugiej wprowadzenia Polski, a w szczególności polskiej nauki, na salony współczesnego świata.

Z zainteresowaniem przyjąłem też wniosek, aby PAU zorganizowała konkurs na najlepsze prace magisterskie, doktorskie i popularyzatorskie poświęcone losom polskiej inteligencji. Obiecuję, że podejmiemy próby w tym kierunku.

Kończąc, pragnę gorąco podziękować wszystkim Państwu, którzy przyjechaliście do Krakowa – niektórzy naprawdę z daleka – bo to dzięki Wam Kongres umożliwił autentyczną wymianę myśli, doświadczeń, obaw i nadziei. Dziękuję również Komitetom Naukowemu i Organizacyjnemu pod kierownictwem Profesora Zygmunta Kolendy, a przede wszystkim pracownikom Akademii, zwłaszcza Kancelarii, których oddanie sprawie Kongresu przekroczyło wszelkie wyobrażenia. Bez Waszego ogromnego zaangażowania i wielkiej pracy Kongresu po prostu by nie było. Otrzymałem liczne wyrazy uznania ze strony uczestników i chciałbym je teraz właśnie Wam przekazać.

Szanowni Państwo, przeżyliśmy razem piękne chwile. Będziemy je długo pamiętać.

ANDRZEJ BIAŁAS

Kraków, 21 października 2017

Arcymistrz Brzeziński

Z Andrzejem Lubowskim rozmawia Marian Nowy

W dniach 17–21 października odbył się w Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie V Kongres Polskich Towarzystw Naukowych w Świecie. W pierwszym dniu Kongresu, w czasie osobnego seminarium, wspominał prof. Zbigniewa Brzezińskiego. Red. Katarzyna Kolenda-Zaleska przedstawiła swój film *Strateg*, dr Ryszard Schnepf mówił o Zbigniewie Brzezińskim jako globalnym strategu, zaś Andrzej Lubowski wykład, który przedstawił, zatytułował tak, jak tytuł swojej książki *Zbig. Człowiek, który podminował Kreml*. Rozmawiamy z Andrzejem LUBOWSKIM.

Na czym polega wyjątkowość Zbiga – Zbigniewa Brzezińskiego?

Na tym, że był wielkim geostrategiem. Geostrateg to ktoś, kto rozumie, jakie będą za 20–30 lat skutki – polityczne, ekonomiczne, społeczne, militarne – podejmowanych dzisiaj decyzji. Ktoś, kto rozumie jak arcymistrz szachowy. Zresztą Profesor grał w szachy, zaś jedna z jego książek ma tytuł *Wielka szachownica*. Wedle tekstu w „The American Conservative” rzadkim kunsztem geostrategii wykazało się w historii Ameryki tylko dwóch ludzi. Pierwszy to Elihu Root, architekt transformacji Ameryki z kraju stojącego na uboczu światowej dyplomacji w potęgę, laureat Pokojowej Nagrody Nobla w 1912 roku, zaś drugi to Zbigniew Brzeziński, który jak mało kto rozumiał nie tylko istotę sowieckiego totalitaryzmu i imperializmu, ale także znaczenie Eurazji jako klucza do silnej pozycji w świecie.

A jak się zostaje takim Zbigiem?

To rzadki koktajl wszechstronnej wiedzy i niezwyklej zdolności analitycznych. Prawdziwy dar boży. Jako dziecko Zbyszek towarzyszył ojcu na placówkach dyplomatycznych. Raz nie pojechał – gdy ojciec został mianowany konsulem generalnym RP w Charkowie, a zbiegło się to z okresem czystek w Rosji. Ludzie, w tym znajomi konsula Brzezińskiego, po prostu znikali. Ojciec od czasu do czasu przyjeżdżał, opowiadał, a wtedy jeszcze niespełna dziesięcioletni chłopiec chwycił okrucieństwo tych obserwacji. Zaczął pojmować. Zdumiewający jest fakt, że sztandarowe dzieło *Totalitarna dyktatura i autokracja*, napisane przez Brzezińskiego wspólnie z wybitnym politologiem Carlem F. Friedrichem, zaczęło się rodzić, gdy Zbig miał 23 lata. Zaczął doradzać Johnowi Kennedy’emu, gdy miał 29 lat.

Napisał Pan w swej książce, że Zbig w swej działalności kierował się nie tylko interesami politycznymi, ale także zasadami.

Na spotkaniu po śmierci Zbiga, Robert Gates wspominał, że po dojściu Chomeiniego do władzy prezydent Jimmy Carter wysłał Brzezińskiego, a ten zabrał ze sobą Gatesa, na rozmowy w Teheranie z kierownictwem rewolucyjnego rządu Iranu. Przesłanie, jakie przywiózł Zbig, brzmiało: Stany Zjednoczone są gotowe do normalizacji stosunków z nowymi władzami Iranu, i są skłonne udzielić pomocy ekonomicznej i militarnej. To się władzom w Teheranie nie spodobało, jednak premier Iranu postawił warunek: wydajcie szacha. Brzeziński powiedział „nie”, premier Iranu ponowił żądanie i w tym momencie – cytuję Gatesa – Zbig wstał i powiedział: tego nigdy nie zrobimy, bo byłoby to niezgodne z honorem Stanów Zjednoczonych. Gates kreślił sylwetkę Zbiga jako człowieka szlachetnego, dla którego wartości bardzo się liczą. To on wspierał dysydentów, podczas gdy Kissinger, jego sławny rywal, tak ich unikał, nie chcąc drażnić Sowietów.

Gdy zacząłem pisać książkę o Zbigu i odbyłem kilkadziesiąt spotkań w Waszyngtonie, intrygowało mnie, dlaczego niemal bezgranicznemu szacunkowi wobec Brzezińskiego towarzyszy tak mało sympatii. Był postrzegany jako wyniosły, zimny i arogancki, ale były też inne powody, wynikające z jego polskich korzeni. Stereotyp Polaka – to dla wielu antysemita i rusofob. Brzeziński nie był ani jednym, ani drugim. Natomiast był konsekwentnie wrogiem sowieckiego i rosyjskiego imperializmu i krytycznie oceniał politykę rządów Izraela w kwestii palestyńskiej.



Andrzej Lubowski

Czego możemy nauczyć się od Zbigniewa Brzezińskiego?

Przed wszystkim realizmu. Uświadczenia sobie, co wynika z naszego miejsca na mapie. Nieulegania mitom, bo są one często niesłychanie destrukcyjne. I głębszej refleksji nad tym, co mamy do zaoferowania światu. Od lat mieszkam w Dolinie Krzemowej. Jej siła bierze się z różnorodności kultur, ze zdolności do pracy w zespołach składających się ze wszystkich nacji. Po to, aby wygrać walkę o przyszłość – a jej nie wygramy, składając cudze meble, samochody, albo lodówki – musimy być innowacyjni. Aby takimi się stać, musimy być otwarci na innych i nauczyć się pracować zespołowo.

O potrzebie innowacyjności mówi się u nas akurat ostatnio dużo.

Tylko jak chce się ją budować? Jestem gotów panów Morawieckiego i Gowina – *pro publico bono* – oprowadzić po Dolinie Krzemowej. Bo nie zbudujemy nowoczesnego kraju bez innowacji, a nie zbudujemy innowacji, dopóki nie zrodzi się autentyczna, a nie deklaracyjna symbioza nauki z biznesem. Wystarczy wejść na stronę internetową Stanford University, żeby zobaczyć, jak wielkie pieniądze amerykańska uczelnia zarabia z tytułu aplikacji swych naukowych osiągnięć. A w Krakowie (i nie tylko), jeśli zdolni młodzi naukowcy mają jakiś pomysł i założą spółkę, to są uważani za zdrajców ideałów. Trudno zdobyć na uczelni pieniądze na opatentowanie wynalazku. Droga do awansu to głównie publikacje, które wdaryły się na tzw. listę filadelfijską. Inni dowiadują się z nich o tym, co chodzi naszym po głowach, i niekiedy po roku nasze pomysły patentują Japończycy albo Niemcy.

Marzy mi się dzień, kiedy symbolem sukcesu w naszym kraju nie będzie gość, który dostał robotę w zachodnim banku, a wraz z nią wypasioną beemkę, a młody chłopak, który majstruje nad swym pomysłem w garażu, i za to go pokochała piękna panienka...

**V KONGRES POLSKICH TOWARZYSTW NAUKOWYCH W ŚWIECIE – „INTELIGENCJA POLSKA W ŚWIECIE”
17-21 X 2017**



Fot. Bogdan Zimowski

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jerzy Wyrozumski, Jakub Zakrzewski, Franciszek Ziejka.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej Kobos, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzostkowski, Monika Mentel – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31–016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl
Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.